

Gdańsk.
mi głoskami
— wzywając
straży obyw
wania obyw
ży obyw
tek, że
chcę
niest
czu,
w

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu czekowego
w Gdańsku.
Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na posiedzenie kwartalnie 2,55 mk., z odnoszeniem
do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnoszeniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-cioładowego wiersza
petytowego.

Wydanie 1888

Redakcja i Wypisownia: Główna Redakcja (Wojciechowski) 49.

Telefon 7650.

Dziś Marcyanny p.
Jutro Pawła p. st.

Wnie ponowalony Jezus Chrystus!

Dnia wschód słońca 8 11 zachód 4
Dnia wschód księżyca 19 52 zachód 12

Przestroga dla ludności polskiej, północnych!

Dochodzi nas wiadomość, że centrowcy rozwinięli nadzwyczajną ruchliwość nie tylko w okolicy Sopotu, ale wogóle i wszędzie indziej we wszystkich wioskach powiatów północnych, zamieszkałych przez ludność polską.

Otóż **wmawiają** naszemu ludowi polskiemu, że każdy musi głosować, bo inaczej będzie karany więzieniem do lat pięciu.

Jest to kłamstwem szkaradnym, — bo do głosowania nikt nikogo zmusić nie może.

Dalej opowiadają, że ponieważ Polacy własnych kandydatów nie postavili, przeto powinni głosować na centrowców.

I to jest fałsz wierutny.

Bo Polacy nie postavili swoich posłów przy wyborach dlatego, że nie chcą wstępować do konstytuancy niemieckiej. Ale tak samo nie chcą popierać swoimi głosami tych właśnie centrowców, którzy przed rewolucją prześladowali wszędzie, gdzie mogli Polaków.

I dlatego właśnie, że centrowcy byli nam nieprzyjaźni przed rewolucją, dlatego właśnie nie powinien ich popierać żaden Polak. Niechaj nikt z ludu polskiego im głosu nie odda, tylko zachowa go tak długo, aż nie zostaną wypisane wybory do sejmiku polskiego. Bo nam nie trzeba głosować do Berlina, tylko do Warszawy. Tam nasza stolica — i o tem niechaj każdy i każda z nas dobrze pamięta!

Zatem nie dajcie się ogłupiać centrowcom! Lud polski nie głosuje i powinien w dniu wyborów pozostać w domu.

Jeszcze pogrom w Pucku!

Z drugiej strony otrzymaliśmy jeszcze kilka szczegółów o pogromie urządzonym w nocy noworocznej na Polaków w Pucku. Nie dość, że napadnięto na skład p. Miotka, ale strzelano jeszcze z rewolwerów do składu i pomieszczenia.

Wybito nie same tylko okna wystawne wartości 3.000 mk. — ale oprócz tego **wytluczono szyby na pierwszym piętrze!**

Rozbestwioną tłuszcę opanowało dopiero wojsko: stacjonowani na miejscu marynarze!

Wobec tego skład oczywiście zamknięto i szkoda stąd powstała dla rodaka naszego: p. Miotka w Pucku jest oczywiście bardzo wielka — prawie nieobliczalna.

Czas doprawdy już wielki, ażeby nareszcie państwa zachodnie zajęły się dzielnicami polskimi na wschodzie Niemiec i wzięły w obronę Polaków, — którzy wobec zaciętrzewienia, spowodowanego agitacją wszechniemiecką nie są pewni życia i mienia.

Na jakie cele zużyje się podatek narodowy?

Każdy Polak winien do 15-go stycznia zapłacić swój jednorazowy podatek narodowy. Kto się od zapłaty tej daniny, którą winien Ojczyźnie, uchyla, stawia się świadomie sam poza nawias społeczeństwa i niejako wyznaje: ja nie chcę być Polakiem, jestem kairem, wiecznym żydem lub czem innym. Gdy po 15 stycznia okaże się w gazetach spis tych, co zapłacenia podatku odmówili, będzie takich z pewnością bardzo mało, bo gdziekolwiek na wiecach o podatku się mówiło, wszędzie zapał był ogromny i tysiączne głosy wołały, że chętnie złożą Ojczyźnie w darze więcej, niż wynosi przepisana norma. Są więc widoki, że danina ta będzie obfita.

Nie jeden jednakowoż z składających zadaje sobie pytanie, na co zużyje się ten podatek?

Oto kilka wyjaśnień co do tego zapytania.

Za kilka dni zbierze się konferencja pokojowa w Paryżu. Rozumie się, że trzeba koniecznie, byśmy tam mieli w Paryżu dzielnych rzeczników naszej sprawy. Cały sztab przedstawicieli Polskiego narodu trzeba będzie utrzymać tam na cały czas rokowań pokojowych. A wiadomo, że nie zawsze najdzielniejsi ludzie są i najbogatsi. A najdzielniejszych z narodu trzeba nam tam wysłać. Więc gdy niejeden z nich w dobra ziemskie nie bardzo jest bogaty, naszym groszem w Paryżu trzeba go nam utrzymać.

Od 2 nieomal lat pracuje Polski Komitet Narodowy w Paryżu u boku rządów państw zachodnich dla Polski. Udało mu się wyjednać u państw zachodnich zupełne uznanie praw naszych. Lecz czy to przekonanie rządów Francji, Anglii i Ameryki, które nasze stosunki mało znały, nie kosztowało dużo pieniędzy? Ile tam zabiegów, ile pracy uczonych, ile dzieł drukowanych, map ziem polskich i t. d. trzeba było nałożyć, nim doszliśmy do przyjaźni z państwami zachodnimi i do tego celu, u którego obecnie stoimy?

A przeciw sobie mamy wroga, który z bliska zdaje się obecnie bezsilny, ale w intrygach i matactwach na naszą szkodę i dziś jest niedościgniony. Niemcy powołują się na swoje statystyki, na mapy, dzieła i atlanty. Dowodzą nietylko temi tysiącami plakatów obecnie u nas rozrzuconych, w których pragną nas podać w pogardę, ale i w Londynie i Paryżu o wiele goręcej starają się dowodzić, że my się rzadzić nie umiemy, że nas tylko garstka, że tylko kilka fanatycznych księży pragnie Polski, że Polska prześladowuje żydów i obcoziemców i t. d.

Na tę krecią robotę wrogów trzeba nam odpowiedzieć bronią prawdy i to nie raz lub dziesiąty, ale odpowiadać ustawicznie, bo tysiące wrogich gazet i miliony wrogich ust nas oczerniają. Całe więc zastępy uczonych i pisarzy trzeba nam utrzymać, by nas bronili, nie pozwolili tego błotem kłaść, co nam jest drogie, by nie pozwolili nas spotwarzyć szczególnie tam, gdzie o naszej przyszłości stanowić będą mężowie stanu.

Trzeba tam każde kłamstwo odeprzeć, prawdę wyświecić, a do tego trzeba ludzi, których praca połączona jest z licznymi kosztami na utrzymanie, podróże, telegramy, listy itd.

Sposobimy się wszyscy na blizkie przyłączenie do jednej wolnej niepodległej Polski. A przecież ta Polska musi być polską. W szkołach trzeba polskich podreżników dla nauczycieli, polskich książek dla diatwy. Drukują się polskie książki szkolne. Urządza się polskie seminarja nauczycielskie, polskie uczelnie dla wykształcenia urzędników Polaków. Bo przecież nie będziemy tak długo czekać, aż sami cudem się zjawia. Jeżeli chcemy na urzędach mieć Polaków, trzeba ich sobie wychować, wykształcić i to zaraz. A na to nie wystarczą już setki lub tysiące marek, lecz setki tysięcy na to potrzeba.

Na obczyźnie rzesze wychodźców jak na zbawienie czekają wezwania od nas: „Wracajcie bracia do Ojczyzny.” Wielu z nich powróci zasobnych, nawet z bogactwami. Ale więcej będzie takich, którzy chętnie powróciliby do kraju, lecz nie mają nawet na podróż wystarczających środków. A to są bracia nasi, czy im pozwolimy załonać w niemieczyźnie? Trzeba tym, którzy są bez środków dać wspomóg na powrót do kraju. A ich praca i doświadczenie w fabrykach, gdy u nas fabryki powstaną, obfite przyniesie nam kiedyś błogosławieństwo w Ojczyźnie.

A więc obficie daj daninę dla Ojczyzny.

Ks. M. K.

Odezwa.

Niespodziewane zbrodnictwą rękę wywołane i padki ostatnich dni stworzyły dla społeczeństwa i skiego położenie wręcz nowe. Żołnierz polski stąpił zbrojnie przeciwko zamachowi na życie sw współobywateli i chwycił za oręż w obronie sz darów zaprzyjznionych nam państw zachodu. Dotychczasowe czynniki władzy okazały swą be ność, powstałej anarchii opanować nie zdołały, cie i mienie obywateli zdoła ocalić powaga naj szej władzy polskiej, Naczelnej Rady Ludowej. polski, przelana krew polska zdobyły władzę krajem, ujęła ją silnie w swe ręce Naczelna Ludowa. Niniejszem składamy w imieniu c narodu, składa hołd dzielnemu żołnierzowi skiemu i członkom straży Ludowej, którzy męstwem i odwagą pomnożyli sławę oręża po go i wyzwolili naród z pod jarzma haniebnego, rając się na zaufaniu żołnierza i obywatela po go Naczelna Rada Ludowa pod żadnym waru zdobytej władzy wydrzeć sobie nie pozwoli. stawiciele jej wypowiedzieli to bawiacym w l niu ministrom pruskim, którzy się z tym stane czy pogodzić musieli. Uporządkowanie n prawnych stosunków nie może nastąpić od raz stanie się to niebawem. Odpowiadałoby uc narodu, gdyby nasza ziemica złączyła się o z Macierzą — Ojczyzną. Rozum polityczny, dy na politykę zewnętrzną i wewnętrzną na nam nie zrywać ostatnich nici łączących nas linem i odczekać wyroków konferencji pokoju. Niech to nikogo nie wzburza, prosimy c liwość i posłuszeństwo.

Sprawa nasza wskutek naszej taktyki nie Celem polityki naszej jest zawsze: Zje na niepodległa Polska z własnem wyl morskiem.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej: Władysław Seyda, poseł Wojciech Korfanty, tron Adamski, red. A. Poszwiński, Stefan Ła Józef Rymer.

Więse ludu polskiego.

Gdańsk. Wielki wiec żołnierzy Polaków dzie się w piątek, dnia 10-go stycznia o pół piątej po południu na sali Abstinente haus, Breitg. 83. — Porządek dzienny: 1. zdanie z działalności Rady Żołnierzy Polaków branie członków do Rady Żołnierzy. 3 wnioski.

Uprasza się o liczne i punktualne wszystkich puszczonech i aktywnych żoł laków.

Rada Żołnierzy Polaków w G

Kartuzy. W czwartek, dnia 9 b. m. o wieczorem odbędzie się w lokalu p. Okroy tuzach wiec wyborczy, na którym ma być tuowaną Rada Ludowa.

Strzepcz, powiat wejherowski. Wiec założenia Zjednoczenia Zawodowego Pols będzie się w Strzepczu w niedzielę, dnia 12 nia o godzinie 1-szej na sali p. Schroedera

O liczny udział Rodaków i Rodaczek kich, którzy skończyli lat 16-cie, uprasza

Powiatowa Rada L.

Wiece wyborcze w powiecie sztumsk Wiece wyborcze na pow. sztumski od w Sztumie 12-go stycznia o godz. 12 w po w Podstolinie 12 stycznia o godz. 12 w po w Starym targu 12 stycznia o godz. 12 w w Nikołajkach 12 stycznia o godz. 4 po po w Straszewie 12 stycznia o godz. 4 po po

W Nikołajkach także celem założenia stwa robotników rolnych.

Powiatowa Rada L.

Przegląd polityczny.

Aresztowanie generała komenderującego w Poznaniu.

Bomby zrzuciło kilku lotników z Frankfurtu nad Odrą na stację lotniczą w Ławicy pod Poznaniem. Wskutek tego aresztowali Polacy generała komenderującego 5-tego korpusu von Bocka i Polacha. Oprócz tego uwiadomiono rząd w Berlinie, że w razie dalszych napaści napowietrznych użyje się środków ostrzejszych.

Walki w Bytomiu na Górnym Śląsku.

Jak nam donoszą, szerzą się w Bytomiu na Górnym Śląsku straszne walki. Na razie Bytom znajduje się w ręku niemieckim.

Nowy rząd w Berlinie.

W poniedziałek utworzył się rząd przewrutowy złożony z Liebknechta i Scholza. Nowy rząd ten ma siedzibę w stajniach królewskich. (Znakomite pomieszczenie dla rządu. Ani słowa. Red.) Położenie w Berlinie nie poprawiło się wcale dla rządu socjalistów większości. Zasiadają teraz w Berlinie dwa rządy. Ciekawe, który zwycięży.

Zamach na Liebknechta w Berlinie.

W Trzech Króli w południe chciano zamordować Liebknechta, gdy jechał dorożką ulicą Wilhelmską. Grupa uzbrojonych i nieuzbrojonych Spartakusów wyratowała Liebknechta z grożącego mu niebezpieczeństwa. Liebknecht wyraził przytem nadzieję, że Spartakusy i nadal zawsze zwyciężą.

Wstępne układy pokojowe.

Narady pomiędzy państwami zachodniemi rozpoczyna się dnia 13 stycznia r. b.

Troska Ojca św. o jeńców.

Ojciec święty prosił państwa zachodnie o zwolnienie jeńców z państw środkowych.

Żywność dla Europy.

W ostatnich dniach opuściło port w Hoboken 12 okrętów z żywnością dla państw środkowych. Z innej strony piszą, że ową ilość żywności przesyłają przede wszystkim dla Francji, Szwajcarii i Austro-Węgier.

Teodor Roosevelt umarł.

Dawniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych zmarł w tych dniach w 67 roku życia. Był on zaciętym wrogiem Niemców. Pochodził z bogatej niegdyś holenderskiej rodziny, która przybyła przed

dwoma wiekami do Ameryki. Zmarły przechodził różne koleje życia. Jako dzielny polityk Stanów Zjednoczonych stanął na ich czele i był blisko ośmi lat prezydentem republiki do czasu, kiedy Taftowi ustąpić musiał miejsca prezydjalnemu.

Krwawe walki

toczą się ponownie w Berlinie. Coraz bardziej widać, że dwa stronnictwa walczą o rząd Eberta i Scheidemanna. Zwolennicy Liebknechta szturmowali i obsadzili zamek. Rząd postanowił na dłuższym posiedzeniu rady centralnej, że chce wszelkimi środkami, którymi rozporządza, zaprowadzić porządek. Dużo żołnierzy stawiało się rządowi dobrowolnie do usług. Zaopatrzono ich zaraz w broń i złączono z służbą policyjną (Sicherheitsdienst). Główne kierownictwo objął pełnomocnik ludowy Noske. Strzelanina była okropna. Wielu zabito i zraniono, stwierdzić na razie nie było można. Giełda chwilowo zamknięta. Redakcje różnych pism, tak samo biuro Wolffa jest w ręku spartakusów.

Hrabia Hertling umarł.

Hrabia Hertling, dawniejszy kanclerz zmarł w sobotę po sześciodniowej chorobie w Ruhpolding, licząc 75 lat wieku. Na początku listopada 1917 r. objął urząd kanclerza, który dzierżył nieomal rok cały. Był centrowcem i nigdy się z tem nie krył. Politycznie działał począł w roku 1875, w którym wysłano go do parlamentu. W nim zasiadywał aż do roku 1912, kiedy mianowany został bawarskim prezesem ministrów. Hrabia Hertling nauczał także na wszechnicy w Monachjum jako profesor filozofii. Centrowcy uznając pracę parlamentarną Hertlinga, wybrali go w roku 1909 po śmierci hr. Hompescha przewodniczącym stronnictwa w parlamencie. Za przeprowadzenie koronacji byłego reagenta na króla bawarskiego mianowany został w styczniu 1914 roku hrabią bawarskim.

Sprawy polskie.

Stan oblężenia w Bydgoszczy.

Nad Bydgoszczą i przedmieściami zawieszono we wtorek stan oblężenia.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku.

Centralna Rada żołnierzy ogłosiła stan oblężenia w Królewskiej Hucie, Świętochłowicach, Lipinach, Nowych Hejdukach i w Chorzowie.

— W istocie — zawtórowali Agapit z proboszczem.

— Przyznam się wam — mówił Marek — że jakkolwiek zachwycony byłem urządzeniem Wystawy, jednak oddział koni zmartwił mnie niemało; przeszliśmy tyle stajen i nie dojrzałem ani jednej szkapy, która by mi do serca przemówiła... jak te oto sokopy! — Aglików nie cierpię, głupia to ma minę i ospała... ślepie kota, słuchy zająca, ogon szczura, nogę bociana, a tułów charta. I pytam się, na co nam to?... Powiadają: do wyścigów... ależ to jeszcze nie przyszło szlachcie na ten koniec, aby jeden przez drugiego na szkapie ze wsi umykał. — Nam trzeba koni zwierzłych, jedrnych, osadzystych, praktycznych, a przytem koniecznie pięknych, bo dla nas koń to przyjaciel, — i usposobienia takiego jak nasze... co to i do tańca... i do różańca. Jak w polu, to stępem między pługami — jak na odłogu... haż go za kotem! — jak na trakcie klus lekki, bo my nie na strzemieniu siedzimy — jak przed ganeczkiem panienki, kurcgalop z prawej i lewej nogi, lub wolta na talerzu — a w pysku czułość, żeby na jednym palcu prowadzić... ot czego żądam od konia, i ot co tylko od arabczyka mieć można. Gdyby nie to że się ma lichej rok i że mi owies chybił zupełnie, kiep jestem, jeśli bym tego bachmata nie porwał za jakąbądź cenę!

— Ale rybołówstwa ani zoczyć!... — szepnął po chwili zmartwiony proboszcz.

— Dział o szydle, baba o motowidle — odparł trochę urażony Marek. — Trudno, mój proboszczu, żeby między takimi końmi ryby pływały.

— Trzeba się znów kogo spytać, mocibdzieju. Proboszcz obejrzał się dokoła. Nie miał już ochoty rozpytywać się zwiedzających Wystawę, bo kilkakrotnie suchą bardzo odbierał odpowiedź; między gośćmi jednak zabielił mu się nagle biały krawat członka komitetu i mignęły oznaki tej godności. Podbiegł więc doń czempredzej.

— Łaskawy panie — spytał błagająco — gdzie jest dział rybołówstwa?

— Rybołówstwa?... — rybołówstwa?... — powtarzał członek komitetu — zaraz... zaraz... panie ten!... — zawołał do idącego kolegi — gdzie jest dział rybołówstwa?

— Rybołówstwa? — odrzekł zagadniony poważnie. — Jeśli mamy je przyjąć w ścisłym znaczeniu tego słowa... to niema.

— Jakto?! Rybołówstwa niema?!... — krzyknął przerażony proboszcz.

— To jest... powtarzam, w obszernym znaczeniu tego słowa.

— No... ale tak w nieobszernym znaczeniu tego słowa?... — przedrzeźniał ksiądz.

Inowrocław w ręku Polaków

Jak donoszą gazety niemieckie, o Inowrocławiu nie dzielić od rana do wieczora w Inowrocławiu. Liczą przeszło 100 zabitych i rannych. Wyparto. Wreszcie przeszło do układowania się na oddanie Polakom wszelkich i dworca. Wojsko opuszcza miasto bez broni. Wojsko oddział honorowy otrzymał pozwolenie na broń.

Także Wolsztyn i Kcynia są w ręku Polaków.

Polacy „rabują” niemieckie lokomotywy.

Czytamy w niemieckiej gazecie: Jak donosi dyrekcja kolei w Poznaniu, przeszkodzili Polacy na linii Jarocin - Ostrowo wyjazdowi lokomotyw. Zająwszy cały park lokomotywny w Ostrowie nie wypuszczają żadnej lokomotywy na tory tak, że 45 dla państw zachodnich tamże przygotowanych maszyn oddać nie można. — A więc Polacy „rabują”. Kiedy Niemcy robili podobnie w Belgii naprzykład i wszędzie indziej, to tylko „zabierali”!...

Zaciekłość niemiecka.

Gwałtów na Polakach dokonano na Mazurach i Warmii. Z rozkazu landratów aresztują Bogu ducha winnych ludzi, zabierając im ciężko zapracowany grosz pod pozorem, że to pieniądze ze źródeł polskich na rzecz agitacji przeciwnieckiej.

Aresztowano kupca Bikowskiego w Biskupcu, zabrano gwałtem 20 tysięcy marek, oraz kilka odezów polskich. Te odezwy pokazywano na wiecach niemieckich i stawiano jako dowód wielkopolskiej agitacji. Prywatny zaś kapitał nazwano funduszem agitacyjnym polskim. Aresztowano również brata p. Bikowskiego i kilku gospodarzy z Rasząga, którzy byli delegatami na Sejm Dzielnicowy.

Pozatem jest rozkaz landratów aresztowania wszystkich Polaków, którzy jakkolwiek udział brali w pracach.

Udaremniona praca przez zaciekłość niemiecką.

Z Mazur donoszą nam:

Systematyczne podburzania i okłamywania ludności mazurskiej za pomocą zebrani i masowych odez antypolskich, nieprzyjazne wobec polskości stanowisko tutejszych rad żołnierzy i robotników, aresztowanie ks. Goryńskiego z Kobuły, aresztowanie Mazurów, którzy brali udział w sejmie dzielnicowym w Poznaniu, istniejący zamiar pp. Gąsowskich, Jaroszyka z Szczytna, Walkowiaka z Dąbrówki, Labusza z Hozamburka, wszystkie te fakty uniemożliwiają wszelką pracę organizacyjną na Mazurach. Ludność jest tak zastraszona i zbałamuciona, że na udział szerszych kół ludności w zebraniach chwilowo liczyć nie można.

— Aa... to jest... ot... w pawilonie hrabiego Krasińskiego.

— A no, to pójdźmy!... pójdźmy! — zawołał zapalony rybak, zawiązując sutanny i chwytając pod rękę pana Agapita.

— Kiedym, mocibdzieju, straszliwie zmęczony — bronił się ten ostatni.

— No trudno — zachęcał Marek — pójdźmy na chwilę.

— Na chwilę, na chwileczkę... — zapraszał proboszcz — pawilon Krasińskiego o... widać. Minuta drogi... Muszę przecieżyć rybeńki, drogie rybuchy obejrzeć... Może będą tam aparaty do sztucznego wylegania, bo co do kurczą, to już widział; może nowe przyrządy, sieci, węciorki, niewody, wędkę nowego systemu... Oh! objaśnię wam wszystko!... znam czterdzieści odmian rybek... kilkanaście przyrządów... Nie uwierzcie jakie to ciekawe... To cudowne stworzenia, tylko trzeba się znać na nich, tak jak pan Marek na koniach.

I tak zachęcając niekoniecznie chciwych tego widoku towarzysząc, zaszedł z nimi pocziwy proboszcz przed pawilon hrabiego Krasińskiego.

XII.

Hrabia Krasiński, zrozumiałwszy stanowisko większego właściciela w kraju przeważnie rolniczym, pojawiając obowiązki, jakie możniejszy zaciąga względem swych braci po pługu, w pięknym pawilonie swoim przedstawił wszystko, co hodować i produkować może i powinno racjonalne gospodarstwo, któremu na odpowiednich nie zbywa środków.

Więc rozstawione u wejścia, pyszne okazy kłonów, dębów, buków, jesionów... mających po przeszło czterdzieści cali średnicy, dowodziły ku prawdziwej pociesze, że są jeszcze u nas miejscowości, w których miasto radykalnego tępienia drzew starzych, przechowało się poszanowanie tych wielkich darów Bożych... choćby nawet skłaniał do tego tylko dobrze zrozumiany interes własny. W przedśionku tego kwadratowego pawilonu złożyły się i krasniały najpiękniejsze owoce i nasiona zbóż i ogrodowin, dowodzące, że hojna jest przyroda i sprzyjający klimat, pod którego wpływem tak pięknych doczekać się można plonów.

W pośrodku pawilonowego podwórka symetrycznie ustawione były rury drenowe i inne znakomicie wypalane gatunki cegieł, oraz zręcznie zbudowane klatki, w których kilkanaście par przeróżnego drobiu przedstawiało wysoko posunięte gospodarstwo kobiece, tę gałąź drobną na pozór, a jednak ważną i donośną, jeśli się ją starannie i umiejętnie prowadzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ucieszne przygody podróżne

dwóch nasładow.

(Ciąg dalszy).

Bohaterowie nasi, nic nie mówiąc do siebie, przechadzali się zwolna między końmi, ale jakoś nieweseli i zamyśleni. Agapita nużyła już wielce ta przechadzka, zadługo dlań trwająca; ksiądz proboszcz, mimo najdrobiazgowszych poszukiwań, nigdzie się dotąd rybek dopatrzeć nie mógł; — pan Marek zaś, męczący się z krwi i kości, niezadowolony był z wystawy koni. Przeszedł kilkanaście okazów angielskich, nad którymi młódz sportowca unosiła się z gorączkowym zapalem, gdy on... ręką tylko machnął; — przeszedł okazy koni rasy mieszanej, anglików prezentujących się z kiepską po arabsku i arabów... z kiepską po angielsku wychodowanych. — Gdy tłumy zwiedzających unosiły się nad jakimś ogierem, zwyciężcą na kilku wyścigach, pan Marek wesa przygryzał, patrząc tylko modelba na szkapy kłapouchy, o łbach zwieszonych i ogonach wtulonych pod siebie.

Nagle... zaiskrzyły mu się oczy... usunął kapelusza, który wskutek zamyślenia zjechał mu był prawie na oczy, a chwyciwszy Agapita za bonzurkę i proboszcza za sutannę, krzyknął w uniesieniu:

— Patrzcie!... patrzcie!...

zed oczyma ich stało kilku dzielnych Ukraińszerochich szarawarach i szaraczkowych kurtkach z nimi cztery ogiery arabskie księcia San-Gniady... jak gdyby przeczuł amatora, się ku Markowi... okiem pełnym ognia na niego... uszu nastawił... chrapy rozwarł... tysiące drobniuchnych żyłek wybijało pod jedwabnej sierści... i odsadziwszy kity, lekko i wesoło, jak gdyby mu powitanie przesyłał.

Wokół gniadosza, kasztanek z siwym bawiły się... — pyskami stykały się z sobą, chwytając wila lekko to za nozdrza, to za grzywę, to za... — ruchy ich sarnie, zwinne a pełne wdzięku... — iskrujące ogniem, łabędzie szyje, nóżki cienkie... — na krótkich osadzone pęcicach, jedwabne... — rozwinane w najpiękniejsze spłoty — wszystkie chwytają za serce, zachwycały i pociągały... — wdziewego pięknych koni lubownika.

— To mi konie! to mi stajnia! — zawołał Marek w uniesieniu. — Z takich koni dochować się... — Przynajmniej się.

Gdańsk. Polengefahr! Tak zatytułowano wielkim głosem ogłoszenie obronnej komendy huzarów — wzywające obywateli Wrzeszcza do tworzenia straży obywatelskiej. — Jak widać — wszelkie wzywania obywateli do wstępowania w szeregi owej straży obywatelskiej wprost nikły odnieść musiały skutek, że chwycono się aż straszaka polskiego ku zachęce do wstępowania w szeregi owej straży. Ale niestety — niestety! Czyż ci, którzy we Wrzeszczu, a więc na przedmieściu Gdańska „Polengefahr” wynaleźli, nie umieją powiedzieć sobie, że to krok wielce niepolityczny z ich strony? Czyż nie wiedzą, że tem podszcztuwają znowu przeciwko Polakom? Władze obecne koniecznie wejrzyć w to powinny, a zarazem wpłynąć na odnośne czynniki, ażeby podobnych podburzeń przeciwko Polakom zaniechano, bo wówczas okaże się wszelka straż przeciwko niebezpieczeństwu polskiemu zbyteczną, albowiem tutaj w Gdańsku niebezpieczeństwa polskiego niema. Wie o tem każde dziecko.

— Godzinę policyjną dla wszystkich restauracji, kawiarni i cukierni, naznaczono na godzinę 10-tą wieczorem. Rychło muszą lokale zamykać.

— Dr. Grünspan, dotychczasowy kierownik gdańskiego urzędu żywnościowego, uzyskał dłuższy urlop.

Oliwa. Kilka wypadków ospy stwierdzono w naszej miejscowości. Władze upominają, aby ludność miała się na ostrożności w obcowaniu z osobami mającymi podejrzenie wyrzuty skórne.

Firog, powiat Gdański. W niedzielę, 29-go grudnia odbył się w Firogu na parafii Maternicką wiec polski na sali Kiewerta. Zagaił go p. Leon Rosołowski pochwaleniem Pana Boga i śpiewem „Serdeczna Matko”, oddając przewodnictwo za zgodą zebranych p. Janowi Richertowi z Rębichowa, który powołał do pióra p. L. Rosołowskiego, a na ławników p. Rudolfa Sebastjana i Fr. Wanke z Glukowa. Jako pierwszy mówca zabrał głos p. J. Dobrowolski z Gdańska i mówił o ogólnem położeniu i o organizacji robotnika polskiego w Związku Zawodowym Polskim. Potem przemawiał p. Józef Szulz z Gdańska o bankructwie Niemiec i upadku innych państw. Dalej zabrał głos p. Mieczysław Czyżewski z Gdańska, jako delegat Rady Żołnierzy Polaków w Gdańsku i mówił o doli żołnierza polskiego. Zachęcał przytem do zakładania Towarzystw wojskowych polskich. Po nim przemawiali jeszcze p. Abraham z Oliwy i Leszczyński z Gdańska.

Z kolei nastąpił wybór Rady Ludowej parafialnej. Wybrani zostali z Firogu p. Aug. Mierski i p. 3. Grzegowski z Glukowa, pp. Leon Rosołowski i p. Wald z wybudowań Bisewskich, Fr. Sirocki i Fr. astian z Bisewa, Fr. Gojłowski i Antoni Krefta z Matarni, Adam Kwidziński i Wojciech Richert z Bana, Bernard Lewanczyk i Wojciech Stenzel z wybudowań Czaplewskich, J. Richert i p. Plichta Nenki, Fr. Rosołowski i p. Zeliński.

Na zakończenie zaśpiewano zwrotkę pieśni „Gdy się Chrystus rodzi.”

Wejherowo. Niżej podpisana Rada Ludowa utworzyła biuro pośrednictwa pracy, którem kieruje p. Józef Wróblewski we Wejherowie, ulica Lęborska nr. 2. Pracodawców i pracobiorców prosimy tamże się zgłaszać.

Zgłoszenia do szkółki polskiej przyjmuje do 15 stycznia pani Drowa Łacka ul. Gdańska nr. 60.

Rada Ludowa we Wejherowie.

Gnieźdźewo. W niedzielę, 29-go bm. odbył się wiec w Swarzewie na sali p. Mejera za staraniem naszego czcigodnego ks. proboszcza Pronobisa i ks. proboszcza posła Witkowskiego z Mechowa. Po staropolskiem powitaniu pozdrowieniem przemówił do nas nasz ukochany ks. Proboszcz o Królach polskich i niemieckich bardzo piękną naukę, za co mu serdecznie dziękujemy. Potem wygłosił piękną naukę o zebraniu Towarzystwa ludowego.

Chojnice. Zderzyły się tutaj dwa pociągi w słowe na linii Laskowice—Choinice, na dworcu Tenfelstein. Cztery osoby zostały ciężko, a sześć lekko rannych. Ruch kolejowy nie ucierpiał, gdyż przesiadano w inne pociągi.

Huga. Z Londynu donoszą tudotąd, że aljanci wysłali do niemieckiego rządu przestrzegającą notę dlatego, że bolszewizm coraz bardziej się w Niemczech rozwija. Zastępca Focha oświadczył Komisji rozejmowej, że w danym razie nawet zerwie wszelkie pertraktacje z Niemcami. Odgrają się nawet obsadzeniem Gdańska, jeżeli się nie zakończy bolszewistyczne niebezpieczeństwo.

Berlin. W hotelu Adlon zamordowano w piątek przed południem 58-letniego listonosza Oskara Langego. Zawartość torby pieniężnej, która wynosiła 8 tysięcy marek i 41 listów z dosyć wysokimi sumami rabowano. W pokoju, w którym znaleziono zadławnionego, mieszkał poprzednio właściciel budynków p. Winterfeldt z Hamburga. Dyrekcja poczty i policja kryminalna wyznaczyła 5000 mk. nagrody na schwytanie zbrodniarza.

Hamburg. W Hamburgu odbył się na wielkiej sali „Baus Gesellschaftshaus” wiec Polaków i Polek, na którym utworzono Miejscową Radę Ludową. Z 25 postawionych kandydatów obrano 15-tu i 13 papów i 2 papie. Do zarządu obrano: za

przewodniczącego p. J. Śmidowicza, za sekretarza p. D. Degórskiego, za zastępcę przewodniczącego p. A. Trawińskiego.

Na Hamburg i okolice ukonstytuowała się Powiatowa Rada Ludowa. Przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej jest p. Stanisław Bartecki z Hamburga, przy Michaelisstrasse nr. 18, zastępcą p. Stanisław Nowicki z Wilhelmsburga, sekretarzem p. Dyonizy Degórski z Hamburga.

Lokal informacyjny znajduje się w Hamburgu u p. Piotra Fitznera, przy Michaelisstrasse nr. 66.

Lubawa. Polskie władze centralne wyborcze uchwały, aby ludność polska zaboru pruskiego nie brała udziału w wyborach do konstytuanty niemieckiej, które się mają odbyć 19-go stycznia.

Na mocy powyższej uchwały wzywamy wyborców polskich powiatu lubawskiego, aby się całkiem od wszelkich czynności wyborczych wstrzymali, nie idąc na wybory i nie przyjmując żadnych urzędów wyborczych.

Komitet wyborczy dla powiatu lubawskiego.

Dr. Rzepnikowski, przewodniczący.

Ważne.

KOLEJ

Wszystkich rodaków zatrudnionych w Niemczech przy kolejach lub pocztach prosimy zgłosić się pismieniami pod adresem:

Naczelna Rada Ludowa, Wydział komunikacji.

Poznań, Posen, St. Martinstr. 40.

Zgłoszenia zawierać winny: 1) imię i nazwisko, 2) datę urodzenia, 3) przy czym był zatrudniony (kolej lub poczta), 4) w jakim oddziale kolei lub poczty pracował, 5) jak długo już pracuje przy kolei lub poczcie.

Królewiaczy. Zwraca się uwagę Królewaków, którzy po dłuższym przymusowym pobycie w granicach Rzeszy niemieckiej pragną powrócić w strony rodzinne, na brak zajęcia w dzielnicach dawniejszego zaboru rosyjskiego. Ostrzegamy wszystkich przed przedwczesnym powrotem i radzimy, aby nie porzucali dotychczasowego zajęcia. W razie przymusowego wydalenia przez pracodawców lub władze niemieckie pośredniczyć będziemy w umieszczeniu Królewaków w majątkach polskich Poznańskiego i Prus Królewskich. Szan. właścicieli majątków prosimy o zgłaszanie zapotrzebowania sił roboczych do Rady Narodowej — Aleje (Wilhelmstr.) 1.

Komitet dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej.

Chwilowo spokój w Katowicach. W Katowicach i Król. Hucie zapanował chwilowo ogólny spokój. Liczą się jednak niebawem z ponownym wybuchem strejku.

Więcej mydła. Reichswirtschaftsamt rozporządziło, że w lutym można zamiast 50 gr. sprzedawać 100 gramów K. A. — mydła.

Dzielnice się spisują nasi Czytelnicy. Pojęli, że jako Polacy powinni starać się przede wszystkim o rozszerzenie gazety polskiej, którą wszechniemy zgłazić chcieli podczas pogromu gdańskiego ze swiata. To też za napad na „Gazetę Gdańską” odpowiedzieli tem, że wszystkich znajomych zachęcali do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej”. Stąd liczba Czytelników obecnie się już podwoiła. Ale to nie powinno nikogo powstrzymać od dalszej pracy. Owszem staraniem każdego Polaka być powinno, ażeby wymieść ze wszystkich domów, gdzie się znajdują gazety niemieckie, szczególnie tak wrogą nam „Danziger Neueste”. Niechaj każdy z Was, Szanowni Czytelnicy dopilnuje, ażeby jej już nigdzie więcej nie zapisano, tylko w miejsce jej wprowadzono polską „Gazetę Gdańską”. Starajcie się, żeby liczba Czytelników „Gazety Gdańskiej” wnet przewyższyła nakład wrogiej nam „Neueste”. Tem najlepiej przysłużycie się sprawie i pokażecie, jak dzielnie stoicie za waszą polską „Gazetą Gdańską”, a zwracacie się przeciwko zjadłej, hakatystycznej „Danziger Neueste” — która już dość nabroiła. Za tem do dzieła. Niechaj każdy z Was dba, aby jak najwięcej wprowadzić do domów polskich „Gazety Gdańskiej”.

Pierwsze Sprawozdanie Związku Towarzystw Młodzieży. Opracował ks. Walerjan Adamski. Poznań 1918. Nakładem Związku Towarzystw Młodzieży, str. 32, oktav. cena 1 mk. W gustownej szacie leży przed nami powyższe sprawozdanie, które daje nam obszerny pogląd na genezę pracy nad młodzieżą w naszych dzielnicach. Godne uwagi i ciekawe są doświadczenia, jakie zdobyto w pracy Towarzystw i całego Związku. Przeczytanie sprawozdania przyniesie korzyść nie tylko tym, którzy zajmują się pracą nad młodzieżą, ale także wogóle wszystkim pracującym społecznie.

Nie żądać przybycia komisarzy! Z komisariatu Naczelnej Rady Ludowej donoszą nam:

Z wielu stron pojawiają się żądania, aby w tej lub owej sprawie komisarzy N. R. L. przybywali na zebrania i konferencje poza Poznaniem. Wobec nawału pracy i trudności komunikacyjnych jest to niemożliwem. Kilku godzinna nawet nieobecność komisarza jest już dotkliwą szcerbą w pracy. Wobec tego należy o ile możliwości narady załatwiać w Poznaniu lub przysyłać obszerne pismienne relacje i zapytania.

— **Pożar na Troylu** We wtorek rano zapaliła się słoma na pramie w pobliżu obozu dla jeńców, wskutek czego górna część pramu została zniszczona. Straż pożarna była pomocną przy gaszeniu pożaru.

Obładowany wóz wojskowy skradziono? Wóz z końmi zatrzymano i obłożono aresztem. Wóznica był sierżant, który się z prawomocnego nabytku wykazać nie mógł. Powiadał, że wóz kupił, lecz mu nie uwierzono. Na wozie znajdowało się 5 miechów, napełnionych przyborami wojskowymi i żywnością, plecak z zawartością i 3 pełne skrzynie, oraz miech owsa.

Przestroga przed koniokradami. Na ostatniem posiedzeniu ogólnej rady robotniczej wydał przedstawiciel rady żołnierzy odezwę przeciw kradzieżom koni, w których rzekomo brał udział przedstawiciele wszystkich warstw ludności Gdańska, gdyż i u obywateli najlepszych kół podobno znaleziono kradzione konie! — Prawie uwierzyć trudno. A jednak musiała w tem być choć odrobina prawdy, bo inaczej nie omawiano tego na publicznem zebraniu.

Berlin. Ofiarą strasznego zabójstwa padł młodociany żołnierz nazwiskiem Brühl, pochodzący z Gdańska a służący w Köpinicku pod Berlinem przy wojsku. Brühla odkomenderowanego na odwach więzienia sądu okręgowego. W piątek rano znaleziono go zadławnionego i obrabowanego. Zbrodniarzami są dwaj marynarze Stoją z Chalottenburga i Sattler z Berlina, których uwięziono za kradzież na placu lotniczym w Berlin - Johannisthal. Mordercy zwabili go do siebie, zadusili i zyskali przez to klucze do więzienia, aby uciec. Zamordowany, którego ojciec reklamował, miał niezadługo jechać na urlop.

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE.

Nowy tygodnik polski.

Z początkiem stycznia ukazał się pierwszy numer tygodnika: „Sprawa polska.”

Tygodnik wychodzi w Poznaniu z polecenia „Związku młodych Polaków” nakładem dra Antoniego Wierusza. Adres redakcji i administracji: Poznań, ulica Podgórna (Hindenburgstr.) nr. 7.

Prenumerata kwartalna wynosi 6 mk., cena pojedynczego numeru 60 fenigów. W Gdańsku można nabyć pismo w księgarni pana Czarlińskiego przy ulicy Zduńskiej (Töpfergasse).

Redakcja zapowiada we wstępnym artykule ujednolicenie twórczej pracy państwowej, zwalczanie wszelkich skłonności do polityki separatystyczno-dzielnicowej, propagandę szerokich reform społecznych, zespolenie działań ku doskonaleniu narodowej kultury.

Nowy tygodnik pozyskał stałych współpracowników także w Gdańsku i poda niebawem szereg rozpraw na tle sprawy Pomorza Gdańskiego.

Polecamy pismo gorąco uwadze tych, co informację prasy codziennej pragną rozszerzyć i pogłębić badaniem podstawowych zagadnień polskiej pracy politycznej, społecznej i kulturalnej.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Członkinie Koła Panien, które były na sobotniem zebraniu, zechcą się zebrać znowu w czwartek 9 b. m. o godz. 5-tej po poł. u pp. Czyżewskich.

Gdańsk. Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w piątek, 17-go b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Steppuhun, w Sidlicach. O liczny udział prosi Zarząd.

Wielkie Trąbki. W niedzielę, dnia 12-go stycznia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się wiec polski na sali p. Franciszka Preissa. Prosimy nań wszystkich rodaków. Zarząd.

Lubichowo. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 t. m. o godz. 5-tej po poł. na sali p. Pieleckiego. O liczny udział członków jak i gości prosi Zarząd.

Kielno. W niedzielę, 12-go stycznia odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Ludowego zaraz po nabożeństwie na sali p. Lehmana. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” für das I. Vierteljahr 1919 und zahle an Abonnement 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestelgeld).

Dokładny adres zamawiającego.

Obige 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestelgeld) erhalten zu haben. Beizahlen!

pod nr. 21 do drap Gazety
Gdańskiej.